Alter pop

#15

ISSN 2084-4999 1,23 zł (23% VAT) październik 2013

Dźwięk:

Obraz:

Słowo:

Doładuj telefon i czytaj Alterpopa:

doladowania.alterpop.pl

** z potwierdzeniem doładowania zawsze otrzymasz link do najnowszego numeru*

Alterpop MAG E-ZINE

numer 15
październik 2013
ISSN 2084-4999

Redaktor naczelny
Tadeusz Bisewski

Redakcja
Kamil Downarowicz
Karolina Joisan
Maciej Kaczmarski
Ana Matusevic
Jakub Milszewski
Agnieszka Młynarczyk
Wojciech Onyśków

Korekta
Wydawnictwo EKWITA
www.ekwita.pl

Wydawca
Alterpop Media s.c.
ul. Śląska 35/37
81-310 Gdynia

Kup książkę

facebook

Alter POP
ŻYJ POPKULTURĄ

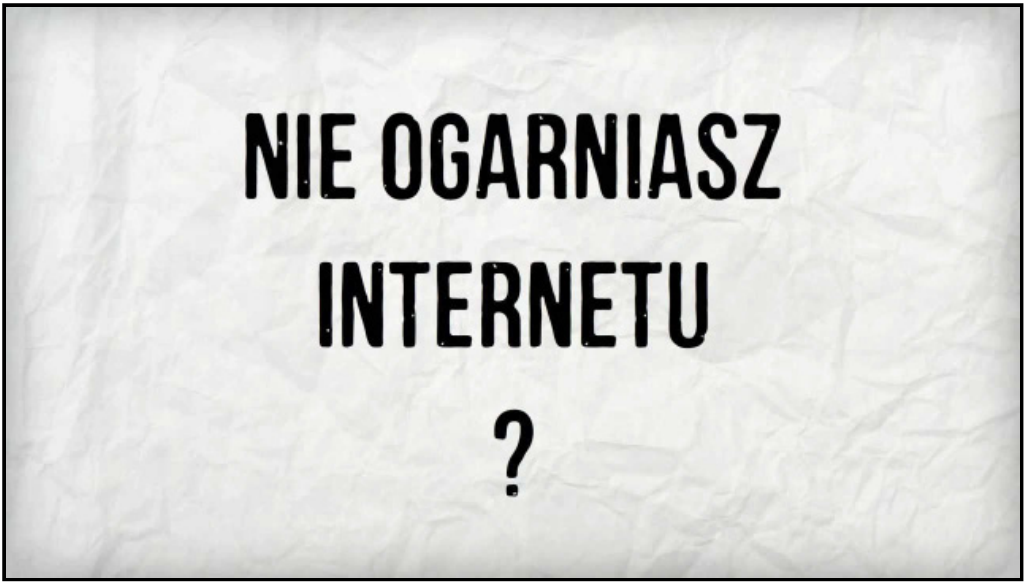

WYPRÓBUJ NOWE,
NIEZWYKLE FUNKCJONALNE

ALTERPOP.PL

Kup książkę

PREMIERY *płytowe*

#noise #psychodelia #rock

Destruction Unit

Deep Trip

****

Podobno Frank Black powiedział kiedyś, że po wysłuchaniu dobrej rockowej płyty człowiek czuje się tak brudny, że musi wziąć prysznic. Po zapoznaniu się z twórczością Destruction Unit (wyjątkowa adekwatna nazwa) potrzebna będzie długa kąpiel z pumeksem i pastą BHP. Amerykański kwintet rodem z Arizony jest uzbrojony w wykrzykiwane wokale, szybkostrzelne bębny, jadowity bas i aż trzy potężnie przesterowane gitary, co razem składa się nie tyle na ścianę, co olbrzymią falę uderzeniową dźwięku. Przy odpowiednim poziomie głośności dźwięk ów zmiata grzywkę z czoła jak w starej reklamie kaset Maxell. Szósty album grupy to nokaut w ośmiu rundach, w których punkowa furia ściera się noise'owym zgiełkiem i psychodelicznymi wstawkami. Niezależnie od tego, czy zespół pędzi na złamanie karku (***The World On Drugs***), zdejmuje nogę z gazu (***Bumpy Road***) czy miesza tempa (***The Holy Ghost***) – atak na bębenki uszne jest zawsze tak samo bezkompromi-

Kup książkę

sowy. To niewiele ponad pół godziny muzyki, ale jej intensywność rekompensuje krótki czas trwania, choć „rekompensata” nie jest tu najszczęśliwszym określeniem.

#downtempo #dub #elektronika

Forests Swords

Engravings

****

Po znakomitej EP-ce ***Dagger Paths*** z 2010 roku przyszedł wreszcie czas na debiutancki longplay Matthewa Barnesa vel Forest Swords. ***Engravings*** to 50 minut muzyki, która wymyka się gatunkowym podziałom. Szkieletem kompozycji jest zapożyczona z hip hopu, spowolniona rytmika, na której nadbudowano tkankę rozmaitych sampli, melodii i studyjnych efektów. Są tu więc przejmujące orkiestracje (***Onward***), partie minorowych gitar (***Ljoss*** i wiele innych), motywy ze spaghetii westernów (***Irby Tremor***) i strzępy widmowych wokali (większość utworów, m.in. ***The Weight of Gold*** i ***An Hour***). Jest też wiele dubowych patentów, które nadają brzmieniu dodatkowej głębi: pogłos, delay i wyraziste linie basu. Album jest należycie tajemniczy, oniryczny i melancholijny. Słychać tu coś z atmosfery nagrań Buriala, poszukiwań Briana Eno i Davida Byrne’a na albumie ***My Life in The Bush of Ghosts*** (1981) i winylowej sampleriady Demdike Stare, ale to tylko luźne skojarzenia, bo Barnes ma swój własny, rozpoznawalny styl. Kwintesencją tego stylu jest finalny, ośmiominutowy ***Friend, You Will Never Learn*** – wspaniała, pełna rozmachu kompozycja, która ukazuje pełnię możliwości Anglika. Jedna z najlepszych płyt A.D. 2013.

Skala ocen:

****
Space Ritual

****
Stairway To Heaven

****
To musi być miłość

****
Dusza diabłu sprzedana

****
Nadciąga noc komety

****
I Can’t Get No Satisfaction

****
Welcome To The Jungle

****
Ta piosenka powstała dla pieniędzy

******
Mam tak samo jak ty

*****
Kim jest człowiek,
jeśli nie człowiekiem tylko

Kup książkę

#ambient #kicz #pop

Bvdub

Born In Tokyo

**

W ciągu ostatnich sześciu lat Brock Van Wey wydał blisko dwadzieścia płyt jako Bvdub. Ostatnimi czasy liczba tych nagrań zdecydowanie góruje nad jakością. ***Born In Tokyo*** to nie tyle spadek formy, co spektakularny upadek na skaliste dno własnych możliwości. Banalna okładka i patetyczne tytuły utworów skrywają trywialną, pretensjonalną muzykę, która brzmi, jakby sklecono ją ze znalezionych w internecie sampli – bez cienia autorskiej inwencji i dbałości o efekt końcowy. Rozciągnięte od 11 do 14 minut sztampowe kompozycje zamiast podążać w obiecujących kierunkach, trwają w bezruchu jak zając zastygnięty w świetle samochodowych reflektorów. Łączenie ambientu z popem według Van Weya polega na sprzęgnięciu ze sobą rzewnych kobiecych wokaliz, smętnego fortepianu, przedpotopowych pętli perkusyjnych i syntezatorów nieudolnie imitujących instrumenty smyczkowe. Plastik i kicz w najczystszym wydaniu. Jest jednak jeden plus: nie trzeba się specjalnie wysilać, żeby zapomnieć o tej fatalnej płycie – po jej wysłuchaniu nie zostaje w głowie absolutnie nic.

#jazz #minimal #techno

Dawn of Midi

Dysnomia

****

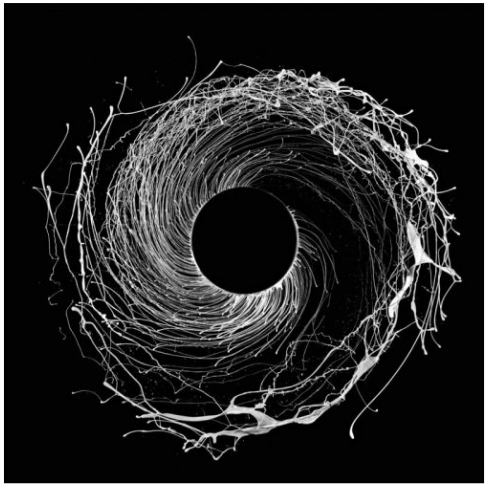

Niech nikogo nie dziwią powyższe tagi. To nie pomyłka – Dawn of Midi naprawdę grają minimalistyczne techno, tyle że rozpisane na jazzowe in-

Kup książkę